Nr. 64. Lwów, 20 Marca 1877 — Wtorek. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr. 10 ct.
ćwierćrocznie	3 „ 30 „
półrocznie	6 „ 60 „
rocznie	13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr.
półrocznie	8 „
ćwierćrocznie	4 „
miesięcznie	1 „

Numer pojedynczy 6 cent.

Stan finansowy Zalitawji.

Peszteński dziennik urzędowy z dnia 14 marca ogłasza sprawozdanie finansowe z czwartego kwartału ubiegłego roku. Jesteśmy więc w stanie, przypatrzeć się zbliska owemu osławionemu systemowi oszczędności, którym gabinet Tisza-Szell z takiem namaszczeniem mydli oczy potomkom Arpada a cyfry przekonają nas, o ile niesłychane podwyższenie bezpośrednich podatków zdoła podreperować opłakaną derutę węgierskiego targu pieniężnego. Węgry są krajem rolniczym; to też ostatni kwartał roku stanowi sezon podatkowy. W ostatnim kwartale roku 1876 wynosił dochód ryczałtowy 72,453.025 złr, to znaczy o przeszło $8^1/_2$ miljona więcej aniżeli w roku 1875. Podobnie i rozchód zmniejszył się w ubiegłym roku o $3^1/_{10}$ milj. w porównaniu z rokiem 1875. Ostatni przeto kwartał roku 1876 wykazuje zaoszczędzonych 11 $^7/_{10}$ miljonów złr.

Wynik ten jest na pozór wcale uspakajający; atoli medal ma niestety i odwrotną stronę. Cyfra ostatniego kwartału roku 1876 spada znacznie ze swej wysokości, jeżeli zważymy, że w trzech pierwszych kwartałach tego samego roku dochód pozostał za przeciętnym dochodem odnośnych kwartałów lat ubiegłych o $26^6/_{10}$ miljonów w tyle. Jeżeli więc ten deficyt odliczymy od owych $72^1/_2$ miljonów, to na ostatni kwartał roku 1876 wypada właściwie tylko $45^4/_{10}$ miljonów, tj. dochód nie dosięga nawet do wysokości przeciętnego dochodu kwartalnego na Węgrzech, wynoszącego $56^1/_{10}$ miljonów. Jest więc deficyt o 10 miljonów, i o tych 10 miljonów nie dorósł dochód Zalitawji w roku 1876 do preliminarza budżetu. Budżet bowiem na rok 1876 zapowiedział . . . . . dochodu a sprawozdanie . . . . deficytu złr. 214, miljonów.

Podobny stosunek zachodzi także w dziale rozchodów. Preliminarz wyznaczył $232,_{196}$ miljonów; rzeczywisty jednak rozchód w roku 1876 wynosił $238,_8$ miljonów, przekroczył przeto budżet o 6 okrągłych miljonów. Zatem: owych 10 milj. niedoboru w dochodzie i tych 6 m. przekroczenia rozchodu podwyższają deficyt, preliminowany na $8,_{67}$ milj. o sumę 16 miljonów — deficyt więc Węgier wynosił w roku 1876 poważną sumę $24,_{67}$ miljonów złr. to znaczy o prawie $2^3/_4$ miljona więcej niżeli w roku 1875, który przyniósł deficytu 21_{66} miljonów.

To pogorszenie finansów węgierskich zastanawia tem bardziej, iże jak wiadomo, w ostatnich czasach na Węgrzech stworzono cały szereg nowych ustaw podatkowych, aby dochód z bezpośrednich podatków podnieść do niepraktykowanej dotąd wysokości. Ssąca ta maszyna wydobyła z kraju w ostatnim kwartale roku 1876 o $3^1/_2$ miljona podatków bezpośrednich więcej aniżeli w tym samym kwartale roku 1875. Ręka w rękę z tem gwałceniem kraju drogą bezpośredniego opodatkowania idzie zmniejszanie się podatków pośrednich, które w ostatnim kwartale roku 1876 przyniosły na Węgrzech o 342,000 złr. mniej aniżeli o tym samym czasie w roku 1875. A właśnie kwartał ostatni jest na Węgrzech najbogatszy w konsumcję! Pomieniony ubytek odnosi się głównie do podatku od spirytusu, piwa i cukru.

W równej mierze niepomyślnie oddziaływa także na finanse węgierskie chwiejność stosunków zewnętrznych. Ażjo od srebra i złota rośnie nieustannie, a ponieważ Węgry udział swój w długu państwowym, następnie procenta od własnych długów, od gwarancyj kolejowych itd. wypłacać muszą w monecie brzęczącej, to tylko ta jedna okoliczność spowodowała w ostatnim kwartale zeszłego roku powiększenie wydatku o 1,918.110 miljona.

Najwyraźniej mówią, jak wiadomo cyfry. Owóż ze sprawozdania węgierskiego ministerstwa finansów dadzą się wywnioskować następujące konsekwencje:

Węgierskie „państwo“ nie jest w stanie przy dzisiejszej swej organizacji pokryć potrzeby kraju własną siłą; forsa podatkowa narodu jest do najwyższego stopnia naprężoną a kraj ubożeje widocznie; narzeczone państwo jest przymuszone apelować zawsze do obcych kapitałów.

Własny dług Węgier urósł w erze dualizmu do olbrzymiej sumy 500 miljonów a w budżecie na rok 1876 wstawiono na umorzenie, oprocentowanie i administrację długów państwowych $76^1/_4$ miljonów, to znaczy około 35% wszystkich rzeczywistych dochodów państwa albo więcej niżeli 40% dochodów netto.

O zmniejszeniu kosztów administracji Węgier nie ma co myśleć w dzisiejszej chwili; owszem, niektóre jej gałęzie potrzebują powiększenia preliminarza, bo inaczej maszyna państwowa stanie. Ministerstwo Tiszy spodziewało się swego czasu, że zatrważającą tę derutę zdoła przezwyciężyć przez zawarcie ugody z Austrją. — Atoli nadzieja ta oparta była na zwodniczych przypuszczeniach. To też wobec opłakanego stanu finansów węgierskich łatwo pojąć, dlaczego Sennyey tak stanowczo obawiał się stanąć u steru rządu w chwili, kiedy Węgry znowu są przymuszone zaciągnąć pożyczkę.

Patrjoci węgierscy, którzy nie zajmują się czczemi brawadami na bruku stambulskim a myślą o zbawieniu kraju, widzą jedyny ratunek Węgier w szczerem wyleczeniu się z wielkomocarstwowych zapędów. Jeżeli Węgry nie zrezygnują na lukdziesięciu ministerstw i na drogie parady, jakie im wyprawiają honwedzi, to w dalszym ciągu obecnej gospodarki upadną bezpowrotnie.

Oto są owoce niemiecko-madjarskiej hegemonji w Austrji, przezwanej „dualizmem!“

O przyszłym sejmie galicyjskim pisze korespondent lwowski do warszawskiej Gazety Polskiej:

„Szczególnie wątpliwości to już nie ulega, że przyszły sejm galicyjski wyjdzie z biernej roli, w jaką przyoblekł się od 1870, to jest od owej zwrotnej chwili, kiedy . . . Europa zadrżała trwogą na widok . . . wałych powodzeń niemieckiego oręża, ... nieprzewidzianych i dla nikogo, ... Niemiec, nie rokujących pomyślnej . . . . przyszłości. Odkąd rzucono w jednej z gazet . . . . trwożliwe hasło, iż obecnie polityczna rola sejmu galicyjskiego w Austrji się skończyła, gdyż rozwielmożnieni Niemcy będą się starali całemi siłami zgnieść słowiański pierwiastek w monarchji, odtąd sejm nasz wycofał się najzupełniej z wszelkiej akcji politycznej i zamknął w ciasnym zakresie reform ekonomiczno administracyjnych; i wytworzyło się nawet całe, potężne inteligencją, stanowiskiem i solidarnością stronnictwo, które na sztandarze swoim wypisało zupełne wyrzeczenie się wszelkiej roli politycznej ze strony sejmu.

Dopiero wybory dokonane w październiku wprowadziły doń nowe żywioły, które zdają się być powołanemi do nadania mu barwy i charakteru, inicjatywy i energji. Weszło do sejmu całe grono młodych a utalentowanych i żądzą odegrania jakiejś roli donioślejszej zagrzanych ludzi, którzy zamyślają zorganizować się w stronnictwo. Hasłem jego ma być zharmonizowanie politycznych zadań sejmu z pracą organiczną, tj. z reformą gruntowną i wszechstronną obecnego ustroju gminnego, systemu administracyjnego i rozprzężenia ekonomicznego. Stronnictwo to, na czele którego, dla zewnętrznego pozoru, stanie jeden z weteranów politycznych naszych, p. Henryk Janko, którego duszą jednak będą dr. Tadeusz Skałkowski, hr. Wojciech Dzieduszycki Alfons Czajkowski, Władysław hr. Koziebrodzki i inni, żywi przekonanie, że aby sejm galicyjski w tym drugim kierunku, t. z. pracy organicznej, mógł być użytecznym krajowi, nie potrzebuje on bezwzględnie wyrzec się wszelkiej misji politycznej wobec gabinetu przedlitawskiego. Dla tego też „stronnictwo młodych“ zamyśla podnieść na nowo pogrzebaną przedwcześnie w niepamięci rezolucje galicyjską z r. 1868 i w adresie wystosowanym do korony. Aż nadto jestem przekonanym, że stronnictwo to znajdzie na pierwszą chwilę w sejmie licznych przeciwników, i daleki jestem od nadziei, ażeby zamiary swoje na prędce mogło przeprowadzić; w każdym jednakże razie utworzenie się jego będzie faktem o pewnej doniosłości, której mu nikt nie odejmie. Z czasem urośnie ono w siły i uzyska większość; dzisiejsze bowiem zaparcie się zaczyna już najcierpliwszych wyprowadzać z apatycznego stanu, w jaki pogrążyły kraj wpływy, doradzające przesadnego umiarkowania tam, gdzie tylko odwaga cywilna i nacisk wywrzeć mogą jakikolwiek skutek. Ja pierwszy nie aprobowałbym dążności tworzącego się stronnictwa, gdybym nie miał przekonania, że połączenie prac ściśle organicznych, kodyfikacyjnych, z pewnym programem akcji wobec Wiednia da się pogodzić, i to tem prędzej, że przez dzisiejszy stosunek nasz do monarchji pozbawieni jesteśmy podstaw do pracy organicznej; na każdym bowiem kroku spotykamy się z zarzutem braku kompetencji.“

Rozwój miasta Lwowa.

IV.

Magazyny handlowe.

Jednym z głównych grzechów dawnych kierowników spraw miejskich jest licha polityka handlowa, czyli raczej brak wszelkiej opieki z ich strony nad handlowemi interesami miasta Lwowa; jednem słowem administracja miejska zupełnie pozostawiła handel lwowski samemu sobie, nie czyniąc . . . a nic dla jego rozwoju racjonalnego. To też nie dziw, że handel ten jest dziś . . . w zastoju, zwłaszcza w tak złych czasach, jak teraźniejsze, i że jeżeli w którym kierunku rozwinął się trochę, to wszedł na tory fałszywe.

Naprawić ten błąd, pracować nad tem, ażeby Lwów odzyskał na . . . w świecie handlowym to znaczenie, . . . miał niegdyś, przed wiekami, jako ostatnia stacja handlu Zachodu ze Wschodem, jako pierwsza etapa dla towarów idących ze Wschodu ku Zachodowi — stanowi obowiązek honoru dzisiejszych zawiadowców naszego miasta.

Ażeby cel ten osiągnąć, potrzeba u nas stworzyć na zdrowych zasadach oparty handel hurtowniczy, co znów tylko tym sposobem da się uskutecznić, jeśli wybudowane zostaną w odpowiedniem miejscu, zorganizowane należycie magazyny handlowe.

Od dwóch lat istnieje już we Lwowie komitet, złożony z reprezentantów Towarzystwa gospodarskiego i Izby handlowo-przemysłowej, który zajmuje się projektem założenia we Lwowie składów handlowych na zboże. Właściwym inicjatorem i najgorliwszym opiekunem tej myśli jest poseł Piotr Gross.

Chcąc ożywić ruch handlowy we Lwowie, to istotnie wypada zacząć od handlu zbożowego, gdyż zboże stanowi, jak wiadomo, główny przedmiot wywozu Galicji, i zboże w największych masach transportują zbiegające się we Lwowie koleje żelazne. Jeżeli więc udałoby się uczynić ze Lwowa wielkie targowisko centralne dla zbożowego handlu, to już przez to samo ogromnie ożywiłby się u nas handlowy ruch i we wszystkich innych kierunkach. I dla tego to sprawa założenia handlowych magazynów zbożowych (entrepôts) we Lwowie zasługuje na gorące poparcie ze strony gminy — a co więcej powiemy, **gmina powinna urzędownie wziąć tę sprawę w swoje ręce.**

Przed wykończeniem linij kolejowych, które łączą Galicję z krajami, zostającemi pod berłem rosyjskiem, mianowicie przed wybudowaniem kolei żelaznych do

---

9)

RAFAEL I FORNARINA

przez

J. Méry.

(Ciąg dalszy).

Malarza nie było już przy nim. Widząc, że obecność jego jest już zbyteczna, zostawił go pod opieką służących, sam zaś powrócił do Stelli.

Na wiadomość o wypadku, jaki spotkał jej ojca, młoda dziewczyna w pierwszej chwili niezmiernie się zasmuciła. Piękne jej oczy i jasne czoło okryły się chmurą prawdziwej boleści. Jakby w fantastycznym obrazie ujrzała całą młodość swoją spędzoną w sklepie przy ulicy dei Coronari, czułą troskliwość rodziców, szacunek i uwielbienie, jakie okazywali jej wszyscy sąsiedzi, wzbudzany podziw ogólny, gdy dzieckiem jeszcze będąc, ukazywała się we drzwiach sklepiku, swe przechadzki z rodzicami, świątynie zwiedzane w ich towarzystwie — wszystko to przesunęło się przed oczyma jej duszy — a ona przechyliwszy się miłośnie ku Rafaelowi, szepnęła mu do ucha:

— Jestem twoją, twoją na zawsze! i nic już w świecie nie zdoła oderwać mnie od ukochanego Rafaela!

Pod tchnieniem namiętności, dziecko znikło, a na miejscu jego ukazała się kobieta, dla której odtąd serce miało stać się jedynym przewodnikiem życia.

X.

Antonio Vanozza.

Imię Rafaela najpopularniejszem było e wszystkich imion włoskich ówczesnej epoki. Nie obcem ono było nikomu i rzadko się zdarzało, aby słynne to imię nie było przedmiotem, około którego toczyły się wieczorne rozmowy i dysputy.

W istocie, cudowne bo były owe czasy, w których tacy papieże, jak Juljusz i Leon Medyceusze i Paweł Borghese, przyjmując pod swoją opiekę świętą sprawę sztuki, umieli wzbudzić w sercach ogółu ów zapał artystyczny, co całą Italję przemienić miał w jedno olbrzymie muzeum, po dzień dzisiejszy jeszcze, pomimo upływu czterech stuleci, wywołujące podziw Europy. Na to wezwanie najwyższych kapłanów godnie odpowiedział liczny zastęp mężów opromienionych blaskiem genjuszu i talentu i ze wszech stron przybywali znakomici artyści do pracowni otwartych w Watykanie i u Świętego Piotra.

Inni znajdowali podobnąż opiekę i poparcie w Wenecji, we Florencji, w Genui, w Siennie i w Pizie, bo wszędzie ludzie bogaci i wspaniałomyślni władcy umieli pojąc, że najwyższą rozkosz ducha stanowią arcydzieła, uszlachetniające umysł i odrywające go od poziomych zajęć materjalnego żywota. Żadna też inna epoka nie może się poszczycić podobną obfitością znakomitych utworów. Przestrach przejmuje na widok olbrzymich dzieł Rafaela, kiedy pomyśli się, że człowiek ten umarł w całej sile swego wieku i w najpełniejszym rozwoju talentu!

Wszyscy artyści współcześni czuli się szczęśliwymi, jeśli prace ich zdołały zasłużyć na przychylne spojrzenie i uznanie boskiego Sanzio. Ze wszystkich stron ubiegano się o zaszczyt należenia do jego szkoły, ale dostęp do niej był trudny, bo prawie ciągle wszystkie miejsca były przepełnione.

Ostatnim wpisanym do świętego tego zastępu, był Antonio Vanozza, którego delikatne rysy i kobiecej miękkości kształty, na pierwszy rzut oka, zdradzały młodociany wiek, nieprzekraczający lat piętnastu. Długie, czarne włosy, w naturalnych spadające splotach, okalały piękną twarzyczkę, zlekka opaloną promieniami słońca i ożywioną dwojgiem czarnych oczu, iskrzących się żarem niezaspokojonej namiętności.

Jaka to była namiętność? tego nikt nie wiedział, a przynajmniej niewiedziano w szkole Rafaela.

Antonio przez długi czas starał się o przyjęcie do grona jego uczniów. Z początku robiono mu trudności, jak wszystkim, ale na korzyść jego przemawiał niezwykły i wyrobiony już talent. Zresztą nikt go nie znał przed wstąpieniem do pracowni mistrza, później zaś nadzwyczaj mało przestawał z towarzyszami.

Obejście się jego i sposób wyrażania się tak dziwnie odbijały w powszedniem życiu młodych malarzy, iż nietrudno było odgadnąć, iż tylko kaprys losu, albo też zbieg nieszczęśliwych okoliczności popchnęły go na tę drogę.

I pod pewnym względem przypuszczenie to było zupełnie usprawiedliwionem.

Przedewszystkiem nie nazywał się on Antonio.

Była to rzeczywiście Antonia Vanozza, wnuczka owej słynnej zalotnicy hiszpańskiej, tegoż samego nazwiska, co za Aleksandra VI. należała do rzędu znakomitości rzymskich.

W żyłach jej płynęła gorąca i namiętna krew Hiszpanki. Przejęta gwałtowną a niepohamowaną miłością dla Rafaela, tego urodziwego artysty, dla którego ze wszystkich stron same tylko wyrazy uwielbienia słyszała, Antonia uciekła potajemnie z domu swojego męża i przebrana za mężczyznę, utaiwszy wiek swój, skorzystała z wrodzonego talentu, podniesionego starannem wychowaniem, aby pod postacią ucznia uzyskać wstęp do pracowni mistrza.

Łudziła się nadzieją, że w zbliżeniu tem, łatwiej jej będzie, przy zdarzonej sposobności, odkryć swą miłość Rafaelowi, i w oczekiwaniu upragnionej tej chwili, tłumiła w głębi serca pożerającą ją namiętność siłą woli i nieustanną pracą.

Pół roku upłynęło w ten sposób, a wraz z napotykanemi przeszkodami, wzrastała jej wytrwałość. Nie będąc wtajemniczoną w prywatne stosunki mistrza, Antonia nie znała jego słabostek i nic nie wiedziała o gwałtownej namiętności, jaką zapalił się do córki piekarza Gaffarelli. Dopiero ujrzawszy portret, odgadła całą tajemnicę.

Naówczas nowe uczucie owładnęło sercem młodej kobiety; zawrzała w niej krew Hiszpanki i całą siłą znienawidziła rywalkę, co wydzierając jej serce Rafaela, pozbawiała ją najwyższego szczęścia — podzielanej miłości.

W gwałtownem tem rozmamiętnieniu opuściła Antonia Vanozza wraz ze wszystkimi uczniami pracownię malarza i powodowana uczuciem niepohamowanej zazdrości, postanowiła po raz pierwszy spędzić wieczór w ich towarzystwie.

Dokąd ją to doprowadzi, nie wiedziała jeszcze. Z tysiącznych planów krzyżujących się w jej głowie, żaden jeszcze nie zadawalniał jej w zupełności; pod jednym tylko nie wahała się względem, że przedewszystkiem powinna wyrzec się dotychczasowego samotnego życia, że należy zbliżyć się do uczniów, chcąc zbadać tajniki ich mistrza.

Gdy więc żegnali się na rogu ulicy, rozchodząc się w różnych kierunkach, Antonia przemówiła do stojącego obok niej, dwudziestoletniego, przystojnego chłopca:

— Weźmiesz mnie z sobą, Pawle?

— I owszem.

— A gdzież pójdziemy?

— Do oberży delle Infanti. Tańczymy tam dziś nową saltarellę, jaką przyjaciel nasz, Giacomo, rozpocząć ma zabawę . . . ejską, przypadającą niezadługo . . . ano. Giacomo jest najlepszym . . . em w naszem kole, żeby mu . . . e zrobić wstydu, musimy się wszyscy . . . rze przygotować.

— . . . wszędzie, gdzie zechcesz — odpowiedziała młoda kobieta.

W męzkim swym stroju, Antonia Vanozza była typem panicza wytwornego i pełnego elegancji; przebijało się w nim wprawdzie cokolwiek miękkości kobiecej, ale patrząc na twarz jego, pozbawioną wszelkiego zarostu, kobiecość tę przypisywano młodemu wiekowi jego.

Kochano go i traktowano jak ładne dziecko, nikomu bowiem ani na myśl przyjść nie mogło, że pod tem przebraniem ukrywa się kobieta młoda, bogata i przyzwyczajona do zbytków.

Zresztą, pomimo dzikości swojej, z jaką unikał zwykle towarzystw, Antonio posiadał wszystkie zalety jednające licznych przyjaciół. Wyższe wykształcenie i umysł tryskający dowcipem, sprawiały że gdy opowiadał cokolwiek, szerokie koło słuchaczy otaczało szczęśliwego mówcę, którego można było posądzać, że zanim wstąpił do pracowni Rafaela, ukończył poprzednio szkołę Boccacia,

(Dalszy ciąg nastąpi).

Brodów i do Podwołoczysk, Lwów był od Wschodu krańcowym punktem sieci dróg żelaznych środkowej Europy. Już wskutek tego, mimo zupełnego braku organizacji handlu zbożowego i odpowiednich ku temu urządzeń, był wtedy Lwów przez niejakiś czas ogniskiem dla handlu płodami rolnemi całej Galicji wschodniej, tudzież przyległych ziem rosyjskich i rumuńskich. Nie dbano jednak u nas o to, ażeby [illegible] wynikające z tej pomyślnej sytuacji geograficznej korzyści. Gdy sieć kolei żelaznych wysuniętą została dalej ku Wschodowi, przestał też Lwów być stacją handlową dla zboża. Taryfy bezpośrednie, zaprowadzone przez związki towarzystw kolejowych środkowej Europy dozwalają producentom i handlarzom wysyłać produkta rolnicze z każdej najmniejszej stacji naszych kolei bezpośrednio na najznaczniejsze targowiska zachodnie.

Ile zaś miasto nasze na tem traci, że przestało mieć jakiekolwiek ważniejsze znaczenie w handlu zbożowym, zbytecznem byłoby dowodzić. Podwołoczyska, Tarnopol, Brody, Suczawa, na równi stoją teraz ze stołecznem miastem Lwowem w znaczeniu pod względem handlu zbożowego. Nasze koleje żelazne wożą mimo Lwowa miljonowe wartości, a miasto nie ma zupełnie żadnego udziału w zyskach, z tego obrotu wynikających!

Komitet, zajmujący się projektem wybudowania magazynów składowych we Lwowie, w obecnych stosunkach finansowych nie może jednak [illegible]tety nic więcej zrobić jak tylko o[illegible]wać memorjały, czynić teoretyczne przedstawienia u rozmaitych władz instancyj na rzecz swoich wniosków, ale koniec końców z tych memorjałów i wniosków magazyny nie powstaną — a przynajmniej nie tak prędko, [illegible]wód dla którego usiłowaniom jego wróżymy zbyt pomyślnych sukcesów [illegible] tem, że nie mamy wiary, by mu udało się zebrać w krótkim czasie dostateczną ilość pieniędzy, potrzebnych do zrealizowania tej myśli. Komitet liczy podobno na pomoc ze strony kraju. Daj Boże żebyśmy się mylili, ale nie zdaje nam się, żeby te nadzieje komitetu zbyt świetnym uwieńczone zostały rezultatem. Sejm składa się bowiem ze zbyt różnorodnych żywiołów, ażeby argumenta, przemawiające za skoncentrowaniem handlu zbożowego we Lwowie znalazły tam dostateczną liczbę gorliwych przyjaciół... Cały kraj rzeczywiście nie jest w tem tak dalece interesowany, ażeby właśnie we Lwowie, a nie gdzie indziej handel zbożowy Galicji i wschodnich ziem przyległych skoncentrowany został.

Lwów sam największe odniósłby z tego korzyści, więc też nie kto inny, jak tylko Lwów, jako bezpośrednio w sprawie interesowany, powinien podjąć staranie o szybkie urzeczywistnienie patronowanego przez p. Grossa projektu. Reprezentacja naszego miasta powinna bezpośrednio przeprowadzić rokowania z towarzystwami zbiegających się we Lwowie kolei żelaznych co do miary ich udziału w kosztach wybudowania magazynów, tudzież co do ulg taryfowych dla frachtów, przez magazyny przechodzić mających; reprezentacja miasta powinna dalej poczynić od siebie bezpośrednio starania w ministerstwie i w centralnym zarządzie Banku narodowego we Wiedniu, co do przyznania prawa eskontu w tutejszej filji tegoż banku dla listów składowych (warranty) na towary w handlowych magazynach miejskich deponowane; gmina m. Lwowa na własny rachunek powinna wznieść budowle potrzebne — wreszcie gdyby tę sprawę wzięło w rękę miasto a nie jakaś spółka rolników i spekulantów zbożowych, to można by wtedy rozciągnąć te dobrodziejstwa jakie z zaprowadzenia racjonalnie urządzonych składów dla handlu miejscowego wyniknąć musiałyby także i na inne gałęzie handlu.

W około tych składów ugrupowałby się wtedy z czasem potężny zastęp hurtowników i wielkich komisjonerów, znalazłby przy nich zatrudnienie rój drobnych komisantów, zatrudniałyby one także mnóstwo robotników z klas biedniejszych. Ściągałoby się [illegible] mnóstwo szlachty któraby n[illegible]ebowała już sprzedawać zboża o[illegible] o ile teraz przekupnie potrącać [illegible]szą na rachunek ryzyka z powodu nieoczyszczonego dostatecznie [illegible]towanego zboża do Wrocławia albo do Szczecina, kupcy lwowscy mogliby zasilać się towarami u miejscowych hurtowników pod temi samemi mniej więcej warunkami kredytu, jakie teraz przyznane im bywają we Wiedniu lub w innych miastach zkąd biorą towary — krótko mówiąc, obracałoby się we Lwowie i pomiędzy lwowianami corocznie o kilkanaście miljonów złr. więcej, jak teraz.

Zkąd zaś gmina m. Lwowa ma wziąć środki potrzebne na wybudowanie i urządzenie podobnych magazynów, pomówimy później.

Z rady państwa.

(246 posiedzenie Izby deputowanych).

Wiedeń 16 marca.

Prezydent Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11¼.

Prezes ministrów wnosi ustawę o deputacjach regnikolarnych.

Ustawa ta brzmi jak następuje:

Ustawa z dnia... dotycząca wyboru deputacji, którą wysłać ma rada państwa na rokowania z sejmem węgierskim o stosunku, w jakim obie części monarchji ponosić mają wydatki na sprawy wspólne.

Odnośnie do §§ 3 i 36 ustawy z dn. 21 grudnia r. 1867 (Dz. p. p. l. 146) rozporządzam za przyzwoleniem obu izb rady państwa co następuje:

§ 1. Na rokowania deputacyjne mające odbyć się stosownie do § 36 ustawy z dnia 21 grudnia r. 1867 (Dz. p. p. l. 146) dla ułożenia się co do stosunku, w jakim ponoszone będą koszta wspólnych prac monarchji, wyśle rada państwa deputację złożoną z członków pietnastu.

§ 2. Do deputacji tej izba wyższa wybierze pięciu, izba niższa dziesięciu członków.

§ 3. Ustawa niniejsza nabierze prawomocności w dniu ogłoszenia.

Prezes ministrów książę Auersperg odpowiada na wniesioną dawniej interpelację Prombera o żydach poturbowanych w Rumunji. Odpowiedź stwierdza, że rząd należycie opiekował się żydami będącymi poddanymi austro-węgierskimi przeciw nieusprawiedliwionej surowości władz rumuńskich [illegible] żydów rozmijających się z [illegible]ami rumuńskiemi.

N[illegible]ie uchwalono w trzeciem czytaniu [illegible] obie nowele do ustawy i ordynacji prasowej bardzo przeważną większością głosów; do kilkunastu głosów mniejszości należały także głosy ministrów; dalej ustawę o zakupieniu kolei z Braunau do Strasswalchen 130 głosami przeciw 102 głosom; na wniosek dep. Skenego głosowanie odbyło się imiennie; nakoniec ustawę o pożyczce z skarbu dla kolei Dux-Klostergrab; w głosowaniu imiennem, zarządzonem na wniosek dep. Neuwirtha, 124 głosy było za ustawą, 107 przeciw niej.

Petycje z Galicji wymieniamy następujące: oficjałowie i kanceliści sądów pierwszej instancji w obwodzie krakowskiego sądu wyższego proszą o zmienienie tytułu „kancelisty“ na tytuł „oficjała“, tudzież o przeniesienie z jedenastej klasy urzędniczej do dziesiątej; gminy powiatu bohorodczańskiego proszą o pozwolenie na dalsze także bezpłatne pobieranie solanki ze źródeł (przesłano rządowi do słusznego uwzględnienia); reprezentacja gm. Jasła prosi o odpisanie podatków lub późniejsze ściągnięcie ich z powodu klęsk r. 1876; miasto Kraków prosi o odpisanie kwoty 9.064 złr. 19 cent., zaliczonej ze skarbu na koszta leczenia w czasie cholery r. 1849, 1852 i 1855, lub przynajmniej o rozpoczęcie rokowań z wydziałem krajowym o zwrócenie tej kwoty z funduszu krajowego. Z powyższych petycyj, z wyjątkiem pierwszej, referował dep. dr Weigel; wydział powiatowy w Myślenicach prosi, aby żniwa nieplenne na równi z klęskami elementarnemi stanowiły powód do odpisywania podatku gruntowego; kolegjum notarjuszy we Lwowie prosi o zmianę ustawy z dnia 23 maja r. 1873, co do obowiązku zasiadania w sądach przysięgłych.

Wszystkie petycje przekazano rządowi do uwzględnienia, a nad petycją notarjuszy przeszła izba do porządku dziennego.

Petycja stowarzyszenia austrjackich przemysłowców górniczych i żeleźniczych ma na celu zmianę ustawy o znakach fabrycznych z dnia 7 grudnia 1858 w tym duchu, aby regestrowanie znaków było scentralizowane i aby przed zapisaniem do rejestru nowy znak dokładnie był rozpoznany przez znawców, czy nie równa się znakowi dawniejszemu. Dotychczas wedle § 9go ustawy o znakach fabrycznych rejestrowano je po izbach handlowych, tak że niepodobieństwem było rozpoznać, czy nowy znak nie naśladuje dawniejszego, istniejącego już na obszarze innej izby handlowej, a cóż dopiero innego kraju. Ztąd częste nadużycia. Prawda, że w ministerstwie handlu jest już główny rejestr znaków fabrycznych, zapisywanie dzieje się co miesiąc z wszystkich izb handlowych, ale dzieje się mechanicznie, bez porównywania znaków z rozmaitych izb handlowych między sobą i ze znakami dawniejszemi. Ztąd to zdaniem komisji należy utworzyć w ministerstwie handlu centralny rejestr znaków fabrycznych, obejmujący znaki obecnie istniejące i przyszłe, a prowadzony tak, aby nowem zarejestrowaniem nie naruszało się prawa dawniejszego. Centralny rejestr znaków fabrycznych staje się koniecznym tem więcej, ile że z Rosją i Niemcami Austrja już ma traktaty o opiece prawnej dla znaków fabrycznych, a pożądane są także z innemi państwami. Komisja ekonomiczna wnosi tedy:

„Wzywa się wysoki rząd, aby jak najwcześniej wniósł nową ustawę o opiece prawnej nad znakami fabrycznemi, opartą na zasadzie centralizacji poprzedniego rozpoznania porównawczego, bez ujmy dla regestrowania ich w izbach handlowych; aby przy układaniu projektu należycie uwzględnił petycję stowarzyszenia przemysłowców górniczych i żeleźniczych; aby nakoniec jak najwcześniej rozpoczął z wszystkiemi państwami europejskiemi układy w sprawie międzynarodowej opieki nad znakami fabrycznemi“.

Przemawiał jeszcze dep. Gomperz w interesie połączenia kolei z Berna do Rosic z koleją państwową.

W końcu została odczytaną interpelacja w sprawie zbyt wygórowanych pretensyj notarjuszów.

Koniec posiedzenia o godz. ½4tej.

Komisja polityczna izby wyższej zaleca przyjęcie uchwalonego w izbie deputowanych projektu ustawy o zmianie niektórych postanowień dodatku do ordynacji wyborczej do rady państwa dla Austrji dolnej i Galicji.

Komisja budżetowa obradowała onegdaj nad kredytami dodatkowemi na cele górnicze i rolnicze. Na organa nadzorcze celem podniesienia kultury krajowej wstawiono kwotę 6.000 złr. Następnie wstawiła komisja 65.000 złr. na zmianę organicznych urządzeń administracji podatkowej w Wiedniu.

Przegląd polityczny.

Lwów, 17. marca.

Wniosek Sturma w przedmiocie zniesienia lub zmiany delegacji wspólnych wskutek usilnych zabiegów klubu postępowego, po pokonaniu pierwotnej opozycji klubu centrum, miał w niedzielę 18. b. m. przyjść pod obrady konferencji stronnictwa wiernokonstytucyjnego. O rezultacie konferencji, dotychczas nie mamy jeszcze żadnej wiadomości. Sukces jednak, który odniósł ostatecznie klub postępowy przez wśrubowanie wniosku Sturma na konferencję stronnictwa, był ściśle tylko un succès d'estime, pochodzący raczej ze względów koleżeńskich aniżeli politycznych. Tak klub lewicy, jak i klub centrum wypowiedziały wyraźnie przekonanie, że wniosek ten „nie wchodzi w obręb toczących się obecnie spraw ugodowych“ a jeżeli mimo to zgodziły się ostatecznie na przypuszczenie go pod obrady stronnictwa, to tylko dla zapobieżenia rozterek wewnętrznych i kompromitacji mogącej wyniknąć dla stronnictwa gdyby klub postępowy, spełniając swą groźbę, wniósł wniosek Sturma samodzielnie do Izby. Wniosek ten na konferencji nie ma żadnej szansy powodzenia i zostanie odrzucony, albo co najmniej odroczony. Być może, że stanie się to w tej formie, którą zapowiadają niektóre dzienniki wiedeńskie, a mianowicie, że kilku członków stronnictwa postawi wniosek, ażeby konferencja wybrała komisję, któraby się zastanowiła nad tem, czyby nie należało przy sposobności rewizji ugody wziąć pod rozwagę także prawnopolityczną stronę stosunku do Węgier, a mianowicie kwestji delegacyj wspólnych. Będzie to miękki grób w którym spocznie wniosek Sturma, a kiedyś w chwili pomyślniejszej zmartwychwstanie, o czem wątpić nie można. Wniosek ten rozbiłby się tak o opozycję korony jak i o opozycję Węgier. Wypowiada to jasno „Pest. Lloyd“. W każdym razie będzie to jedna broń więcej w arsenale centralistycznym, którą odtąd centralizm będzie wojować, tak jak wojował bezpośredniemi wyborami, wojować tak długo, aż się dowojuje... Dlatego tylko kluby centralistyczne dopuściły ten wniosek na konferencję stronnictwa, ażeby odbyła się tam ceremonja jego poświęcenia...

O treści międzynarodowego protokołu, proponowanego przez Rosję dochodzą następujące, wiarogodne wprawdzie, lecz szczupłe wiadomości. Według nich protokół ten jest krótki i niewiele zawiera ustępów. Zaczyna się od samego wyliczenia reform, które konferencje uznały za pożądane i które mocarstwa dotąd za takowe uznają. Protokół przedstawia potrzebę wykazania Porcie nagłości tych reform i wyraża życzenie by takowe własnomocnie przez nią przeprowadzone zostały. Zaleca dokonanie tego jak można najprędzej. Mocarstwa poczytują za swój obowiązek nabycia, za pomocą swych reprezentantów w stolicy Turcji, przekonania że Porta reformy przedsiębierze. Gdyby Porta w pewnym przeciągu czasu, który mocarstwa uznają za wystarczający dla urzeczywistnienia reform, nie była w stanie uskutecznić tego, w takim razie mocarstwa uznają za swój obowiązek w czasie jaki uznają za właściwy, porozumieć się z sobą nad krokami, jakie następnie w interesie pokoju mają być przedsięwzięte.

Rokowania Porty z Czarnogórą prawdopodobnie spełzną na niczem. Nastąpić to musi nietylko z powodu wygórowanych żądań pełnomocników ks. Mikołaja, ale i wskutek wzrastającego między turecką ludnością niezadowolenia, które już wystąpiło dość wyraźnie przy układach z Serbją z powodu opuszczenia przez Turków Aleksinaczu. Obecnie wzburzenie, zwłaszcza w Konstantynopolu, wzmaga się. Jak donoszą do „Pol. Corr.“ przeszłego piątku ajenci policyjni cały ranek pracowali nad zdzieraniem plakatów, porozlepianych na drzwiach ministerstw, meczetów i gmachów publicznych, występujących z pogróżkami przeciw rządowi, który zawarł upokarzający pokój z Serbją nie zasięgnąwszy zdania narodu, jak to miało miejsce, gdy tenże rząd odrzucił propozycje ułożone na konferencjach. Dalej wyrzuca się rządowi odstąpienie Aleksinaczu, którego zdobycie tyle krwi mahomotańskiej kosztowało i przestrzega przed jakiemkolwiek ustąpieniem terytorjum Czarnogórze. Też same plakaty żądają bezzwłocznego usunięcia z Konstantynopola szwagra sułtana Mahmuda Damata baszy i ministra wojny Redifa baszy, którzy nazwani są intrygantami i zdrajcami kraju, sprawcami upadku Midhata baszy i podgotowującymi hańbę i upadek państwa. Nie sądzimy by wobec takich objawów poskutkował ostatni krok Porty, o którym donoszą dzienniki, a mianowicie, że wobec zachowania się Czarnogóry Porta zwróciła się do mocarstw z prośbą o pośredniczenie w Cetynji w przedmiocie zmniejszenia żądań czarnogórskich. Zdaje się, że w tym duchu w samej rzeczy pracuje Austrja, Anglja a nawet Rosja; co prasa rosyjska tłumaczy dość niezręcznie rozumowaniem, że ponieważ Turcja szybkiemi krokami dąży ku rozkładowi, nie wypada państwu carów wynajdywać nowych trudności; rychło bowiem nastąpi czas w którym wszystkie protokoły i układy staną się niepotrzebnemi.

Niektóre dzienniki z „wiarogodnego źródła“ donoszą, jakoby Rosja gotowa była rozbroić się pod tym warunkiem, iż część traktatu paryskiego bezpośrednio jej dotycząca, zostanie skasowana. Potwierdza to nasze przypuszczenie, przed dwoma dniami wyrażone, iż misja Ignatjewa ma głównie na celu usunięcie tego niemiłego Rosji traktatu, co gdyby przyszło do skutku, państwo to miałoby zupełnie rozwiązane ręce co do dalszej swej akcji na Wschodzie. Owa część „bezpośrednio Rosji dotycząca“ jest to część Bessarabji, na mocy traktatu r. 1856 wcielona do Rumunji, którą teraz ks. Gorczakow chciałby odzyskać. W Petersburgu uznają to za dostateczną kompensatę, któraby wynagrodziła znaczne ofiary, poniesione skutkiem uruchomienia armji i utrzymania jej na stopie wojennej. Ciągła plątanina. Mocarstwa oświadczają gotowość podpisania rosyjskiego protokołu, byleby Rosja rozbroiła się; Rosja oświadcza gotowość rozbrojenia, byle jej zwrócono część Bessarabji przytykającą do Prutu i Dunaju — et sic porro!... Wątpić można, by gabinety europejskie przystały na tę kontr-propozycję Rosji; w takim bowiem razie narażałyby się na utratę jedynego pozytywnego rezultatu ciężkiej kampanji krymskiej. Tymczasem z powodu tego zawrzało „państwo“ rumuńskie. Z Bukaresztu donoszą, że w senacie prezydent ministrów był interpelowany, jakie kroki poczyniono w tym celu, by „rumuńska Bessarabja“ nie została odstąpioną. Na to prezydent ministrów odpowiedział, że kwestja ta tylko przez jedną gazetę została podniesioną i że rząd co do tego, nie otrzymał żadnego nawet poufnego dyplomatycznego zwierzenia. Naiwna odpowiedź! jak gdyby mocarstwa europejskie potrzebowały „zwierzać się“ gabinetowi rumuńskiemu jak zamierzają postąpić sobie z Mołdo-Wołoszczyzną!

Wewnętrzne położenie Turcji pogorsza się z dniem każdym. Po kraju krąży mnóstwo band rozbójniczych, tyfus głodowy dziesiątkuje ludność, nędza rozpościera się w sposób zatrważający. Nawet w rezydencji sułtana poczynają uwzględniać poniekąd smutną sytuację państwa, ponieważ zarządzono pewne oszczędności. Najważniejszą z nich jest zmniejszenie o połowę stajni sułtańskiej liczącej dotąd 800 koni, dla których dozorowania trzeba było trzymać 800 masztalerzy; teraz ilość tej służby zmniejszono do 300 ludzi. Ponieważ sułtan co najwięcej raz w tydzień wyjeżdża do meczetu, więc mu ta oszczędność powagi nie zmniejszy. Drugą oszczędnością jest skasowanie osobnych obiadów dla każdego członka dworu i zaprowadzenie obiadów wspólnych dla całej służby. Dotąd jadło podawano każdemu z osobna, w jego lokalu, w niezliczonej ilości półmisków. — A gdy nikt nie mógł spożyć nawet dziesiątej części tego co mu przynoszono, więc resztę sprzedawano za lichą cenę mieszkańcom sąsiadującej z Bosforem wioski Beszikacz i tym sposobem cała osada próżniaków żywiła się resztkami cesarskiego stołu. W pałacu zabijano codziennie 100 jagniąt. Wprawdzie Abdul-Azis miał tak zdrowy apetyt, iż sam od razu jedno jagnię konsumował; ale następca jego, cierpiący na brak apetytu, takiej gastronomicznej sztuki nie dokaże. Więc postanowiono urządzić stół [illegible]ne na sposób europejski, aby tym sposobem zmniejszyć ilość resztek. [illegible] te takie reformy, o których zresztą nie ma wzmianki w żadnym protokóle konferencji, zdołają wpłynąć na odrodzenie Turcji — czas to dopiero okaże.

Dziennik „Gironde de Bordeaux“ przytacza zajmujące szczegóły o pobycie eks-cesarzowej Eugenji, syna i p. Rouher w Rzymie. Celem podróży jej było wyjednanie u papieża jeżeli nie uznania praw chrzestnego syna, to przynajmniej okazanie stanowczej sympatji, którąby potem można było wyzyskać między francuskimi katolikami. — Otóż ojciec święty, zwykle bardzo uprzejmy względem wszystkich, którzy go odwiedzają, wdowę po Napoleonie III. przyjął wcale ostro. Powiedział jej, że po rządach jej męża pozostały mu najnieprzyjemniejsze wspomnienia, i że zważywszy na złe, jakie Ludwik Napoleon kościołowi i papiestwu wyrządził, nic od papieża spodziewać się nie może. Ekscesarzowa we łzach opuściła salę audjencjonalną. Papież zaś zwrócił się do młodego księcia, któremu jako chrzestny ojciec zamierzył dać naukę. Zapowiedział mu więc, iż w razie, gdyby osiadł na tronie swego ojca, który go zbrodnią pozyskał i rządził za pomocą postrachu, kłamstwa, fałszu i rozpowszechniał we Francji bezreligijność i niemoralność — wystrzegał się ojcowskich błędów. „Upadek Bonapartych“, tak zakończył ojciec św. w wielkiem wzruszeniu, jest boskim wyrokiem. — Co do Rouhera, to ten musiał jedynaście dni czekać na posłuchanie w Watykanie. Papież powtórzył mu to samo, co powiedział księciu.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Zgromadzenie członków Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej, zapowiedziane na niedzielę, nie odbyło się z tego powodu, że prezes tego Towarzystwa, Henryk hrabia Łączyński wskutek słabości nie przybył, a ponieważ podług statutu tylko prezes może przewodniczyć na walnem zgromadzeniu, dla tego odroczyć te musiano do następnej niedzieli. Odbędzie się ono o godzinie 3ciej po południu w sali ratuszowej.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się dziś 20 o godzinie 6 wieczorem w sali uniwersyteckiej Nr IV, 1 piętro. Na porządku dziennym: 1) Wybór dnia na posiedzenia techniczne i matematyczne. 2) Dr. Fabian: „O niektórych właściwościach ludu.“ 3) Br. Abakanowicz: „O nowej gwieździe w konstelacji Łabędzia.“ 4) E. Bandrowski: „O kwasie acetyl[illegible]m.“ 5) Br. Radziszewski „O nowych [illegible] organicznych fosforyzujących.“

Sport. Dnia 17. bm. odbyło się ogólne zgromadzenie członków Towarz. chowu koni i wyścigów. Towarzystwo zostało na nowy okres 6letni ukonstytuowane, statut dawny z dodatkami i poprawkami przedyskutowany uchwalony, wydział Towarzystwa wybrany, a w skład jego weszli: hr. Alfred Potocki prezes, hr. Kaz. Tuczyński wiceprezes; członkowie wydziału: hr. Juljusz Bielski, bar. Adam Heydel, Alf. Mysłowski, Kalikst Ochocki, hr. Stan. Piniński, hr. Stefan Zamojski.

Z sekretarjatu Towarzystwa.

Teatr. Dziś dnia 20 „Faust“.

Nowości teatralne. Jutro dnia 21 przedstawioną zostanie po raz pierwszy „Baronowa Alina“, komedja hrabiego Łączyńskiego.

Zakład kredytowy włościański otworzył dla stowarzyszeń gospodarczych z poręką nieograniczoną kredyt aż do wysokości sumy 250.000 zł., która ewentualnie będzie podwyższoną. Bliższe szczegóły podajemy w części gospodarczej.

Rabunek. Fedio Turczyn, chłopak wiejski z Synowódzka, t. z. bojko, sprzedający orzechy, powracając wczoraj wieczorem z Winnik został na gościńcu Łyczakowskim przez dwóch odartych opryszków napadnięty. Jeden z łotrów ścisnął mu rękami gardło, a drugi odpiął mu skórzaną torbę, w której znajdowały się 2 zł. 50 ct., i waga blaszana z dwoma ciężarkami. Gdy chłopak ochłonąwszy z pierwszej trwogi chciał ścigać napastników, już obaj zniknęli w debrach. Wczoraj powiodło się straży policyjnej wyśledzić i ująć obu opryszków. Są nimi wyrobnicy Michał Graman i Franciszek Ziombek. Torbę odebrano od Ludwika Dębickiego za rogatką Łyczakowską, który ją nabył za 10 ct., wagę zaś z ciężarkami od murarza Jędrzeja Szelesty, także za rogatką zamieszkałego. Obaj rabusie uniewinniają się tem, że tylko żartem posztukali „bojka“, przy czem spaść z niego musiała torba, bo ją następnie znalazł na ulicy jakiś chłopak i im oddał.

Głośny malarz a rodak nasz Józef Brand, został mianowany zwyczajnym członkiem akademji sztuk pięknych w Berlinie. Brand osiadł stale w Monachium, gdzie zażywa szerokiego rozgłosu i ogólnym cieszy się szacunkiem. Cała familia książąt Luitpoldów bawarskich już od dawna obdarza Branda rodzajem tej życzliwości, która jest zbliżoną do przyjaźni, nie dość bowiem, że bywa zapraszanym do dworu na wszystkie uroczystości i oficjalne zabawy, ale proszono go, aby bez zachowania etykiety bywał w pałacu królewskim i odwiedzał w wolnej chwili znajomych a przyjaznych sobie książąt. Feldmarszałek armji bawarskiej, stary książę Luitpold, bywa też w pracowni Branda [illegible] tydzień. Wizyty te trwają często po parę godzin, które przechodzą na oglądaniu arcydzieł malowanych przez naszego rodaka i pogawędce o sposobie wojowania Polaków, o tym sposobie, który sprawiał, iż [illegible] garstka mężnych pokonywała dziesięć [illegible] liczniejszych przeciwników. Obecnie [illegible] zajęty jest malowaniem wspaniałego, [illegible]kich rozmiarów obrazu, przed[illegible] hetmana Koniecpolskiego w chwili, [illegible] pod Martynowem jeńców polskich i pokonywa Turków.

Nowy Sącz. Walne zgromadzenie członków oddziału towarzystwa pedagogicznego, odbędzie we środę dnia 28 marca b. r. o godzinie 10 przed południem w Grybowie w zabudowaniu tamtejszej szkoły miejskiej w klasie drugiej. Porządek dzienny: 1. zagajenie przez prezesa. 2. Oczytanie protokołu z ostatniego walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności zarządu: ref. sekretarz. 4. Odczyt p. Michała Chilińskiego: „O pracach komisji edukacyjnej“. 5. W sprawie nowego regulaminu dla szkół ludowych; ref. p. J. Ostrowski. 6. Kwestja lekcji popołudniowych w gimnazjach; ref. p. M. Chyliński. 7. O potrzebie rozpowszechniania drzew owocowych; ref. p. K. Gutkowski. 8. Jak należy uczyć historji powszechnej w szkołach ludowych ref. p. A. Dziopiński. 9. Wniosek zarządu względem zawiązania kółek pedagogicznych; ref. p. J. Kosman. 10. Wnioski członków.

Kraków 17. marca. Stopień doktora wszech nauk lekarskich, otrzymali na uniwers. Jagiell. dnia 24. zm. Antoni Coghen (z Borku-Fałęckiego), dnia 16. bm. Józef Pomian Hankiewicz z Uwsi i Tadeusz Uranowicz z Samoklęsk w Galicji. — W muzeum techniczno-przemysłowem krakowsk. wystawioną jest figura św. Franciszka z Assyżu według sławnego hiszpańskiego artysty Alonzo Cano z XVII (1601—1676); wystawiona figura pochodzi z powszechnie znanego zakładu galwa-

…-plastycznego Christofle et Comp. w Paryżu, wykonana według kopji Z. Astruca. Przez jakiś czas wystawioną była w muzeum austrjackiem dla sztuk i przemysłu. W sprawie o **kradzież rogu wielickiego** wniosła prokuratorja od wyroku uwalniającego obu oskarżonych zażalenie nieważności, wskutek czego w najwyższym trybunale sprawa powtórnie publicznie będzie roztrząsaną. — Zawiązało się tutaj stowarzyszenie **święcenia niedzieli**.

Warszawa 17 marca. Onegdaj i wczoraj mieliśmy dwie prelekcje, które zasługują na podniesienie, tak dla żywotności swej osnowy, jak i dla zalet dykcji wytwornej i gładkiej. P. Aleksander Kraushaar zakreślił sobie przedmiot obszerny i wieczyście nowy; opowiedział on w treściwych zarysach: „Historję nędzy“. Prelegent śledzi początków jej w upośledzeniu kastowem indyjskich parjasów, w ciągłej walce ubogich z bogatymi w Grecji, której nawet mądre ustawy Solona, odejmujące bogaczowi prawo życia i śmierci nad niewolnikiem, nie zdołały osłabić; rozpatruje dalej przerażający stan proletarjatu w Rzymie, gdzie dłużnik zastawiał własną osobę i całą rodzinę wierzycielom i patronom, ażeby tylko uniknąć głodowej śmierci. Trybunowie starają się wprawdzie ograniczyć patrycjat, ale zbytkowe życie [illegible] ski i prowadzące do [illegible] stwa stan jeszcze [illegible] uzdania w zbytkach [illegible] sprowadziły straszną [illegible] potrzeb do życia. Upad[illegible] pozbycia się nędzy, [illegible] jąco chwytać żebraków, wywozić [illegible] okrętem i topić. Dopiero chrześcjaństwo [illegible] jutrzenkę lepszej doli dla ubóstwa [illegible] Augustyn głosi, że „wszelkie bogactwo jest tylko depozytem“ i bierze ubogich w opiekę. Ale feodalizm i przesądy średnich wieków, nakazujące mordować cierpiących, dla usunięcia przyczyny chorób: nędzy, znowu zamraczają horyzont, który wyjaśnia dopiero reformacja, a jeszcze silniej wiek XVIII. Teraz dopiero rodzą się pojęcia ekonomiczne, po raz pierwszy zwracające uwagę świata na kwestję nędzy: Parmentier na rozkaz paryskiej akademji sprowadza z drugiej półkuli kartofle, jako najtańsze pożywienie dla ludu, Howard bada nędzę więzień i zwraca na nią uwagę uczonych kryminalistów. Adam Smith obala pojęcia fizjokratów, a Montyon w r. 1780 wyznacza stałą nagrodę roczną za dzieło najsilniej przyczynić się mogące do podniesienia cnót i miłosierdzia. Jako reakcja, zjawia się jednak raz jeszcze straszliwa teorja Malthusa, głosząca, że ludność przez swój wrodzony popęd rozmnażania się wzrasta w stosunku geometrycznym, podczas kiedy środki zaopatrzenia jej potrzeb tylko w arytmetycznym. Doradza przeto zakaz wszelkich czynów miłosierdzia, anormalny ten postęp potęgujących. Ale teorja Malthusa obudza głos powszechny oburzenia; konwent francuski bierze wielodzietne rodziny w opiekę państwa, Napoleon I zwraca szczególną uwagę na opiekę nad ubogimi. Wiek XIX w innej znowu formie szerzy, wbrew nawet swym intencjom nędzę: użycie maszyn wywołuje zubożenie robotników; niektóre działy przemysłowe wręcz podkopują ich zdrowie i życie, jakoto: fabrykacja szpilek, zapałek, przetworów merkurjalnych, przędzalnie i warsztaty tkackie, kopalnie węgla. Rozwój oświaty w masach, dbałość pracodawców nad jej szerzeniem w kołach robotniczych, rozwój poczucia przezorności i oszczędności w ludzie są jedyną drogą usunięcia ze społeczeństw tej ich dziejowej boleści. — P. Józef Sporny mówił o ważniejszych dziełach inżynierji współczesnej; z prelekcji jego, sięgającej aż ku dziełom pracy najstarożytniejszej, wyjmiemy parę tylko dat o kolosalnych przedsięwzięciach najnowszej doby a mianowicie o tunelach. Pierwszy tunel, łączący Włochy z resztą Europy poprowadzony został przez środek góry Mont Cenis, a wykonanie tej drogi 13 kilometrów (przeszło milę) wynoszącej [illegible]owało 13½ lat pracy i pochłonęło 6[illegible] miljonów frank. Obecnie wykonywany prze[kop] góry św. Gotarda ma być ukończony w r. 1880, a zajmie 14¾ kilometrów drogi, 21 stóp w zwyż i 26 stóp w szersz, tyle co tunel Mont Cenis. Trzeciem wielkiem przedsiębiorstwem inżynierskiem obecnej chwili jest tunel pod kanałem La Manche, prowadzący z Francji ku Anglji, do którego prace przygotowawcze już się rozpoczęły. Przebędzie on pokład kredy podwodnej, tak iż podróżni, jadący w rurze, ocembrowanej betonem, będą mieli nad sobą 160 stóp kredy i 180 stóp wody. Długość tunelu wyniesie 48 kilometrów, z tych jedna [illegible] pod wodą, gdyż otwory wejścia i wyjścia będą musiały być daleko od brzegu umieszczone. Dla porównania, o ile w ciągu niewielu [lat] postępują środki techniczne i ułatwia się praca inżynierska, posłuży następujące zestawienie, odnoszące się do trzech prac współczesnych. Przekop Mont Cenis długi na 42.410′ budowano lat 13½, więc rocznie wykopano około 2400; przekop góry św. Gotarda długi na 51.400′ ma się dokonać według projektu w ciągu lat 8; na rok przeto wypada 6.400′; przekop la Manche długości 198.000′ ma być ukończony w ciągu lat 5, na rok wypada więc wykopać 39600′. Widzimy jak znaczne różnice; ale też kiedy górę Mont Cenis wiercono świdrami, poruszanemi spadkiem wody, dziś popycha je parą; kiedy dawniej rozbijano klinami, dziś rozsadzają je prochem i dynamitem. Prelekcja p. Spornego dotknęła i wiele innych projektowanych dzieł inżynierskich, jak przekopanie Panamy, zawodnienie Sahary itd. — Ma tu wychodzić jeszcze jedno nowe czasopismo codzienne: „Wiadomości warszawskie“. Będzie już ono zbytecznem wobec 50 naszych czasopism, zdolnych zaspokoić wszelkie potrzeby umysłowe czytelników. — Dyrekcja teatrów warszawskich przygotowuje dla panny Deryng „Fausta“ Goethego i „Dziewicę Orleańską“ Szyllera. Odwiedził nas w tych dniach Henryk Siemiradzki, wiozący do Petersburga swoje „Pochodnie Nerona“, które mamy nadzieję rychło ujrzyć.

Maurycy Rosenthal, młodziutki wirtuoz znany i lwowskiej publiczności, otrzymał od księcia Rumunji tytuł nadwornego pianisty!

Muzykalno-deklamatorski wieczór na cześć ukraińskiego poety Tarasa Szewczeńki, odbył się w niedzielę dnia 18. w wielkiej sali ratuszowej. Wszystkie produkcje podobały się licznie zgromadzonej publiczności.

Z Izby sądowej.

(k.) **Socjaliści.** (Ciąg dalszy.) Aleksander **Kurtyjew** zaprzecza, jakoby posiadał znajomość prof. Dragomanowa, i zeznaje, że znalezioną przy nim rekomendację do p. K. S . . . . . . we Lwowie otrzymał od jakiegoś urzędnika w Odessie. Przybywszy przed 2. miesiącami do Lwowa objął zatrudnienie biletera przy ruskim teatrze za wynagrodzeniem 20 złr. miesięcznie. Najpierw nocował w Towarzystwie „Proświty“ za zezwoleniem p. K. S . . . ., następnie zaś poznawszy przypadkowo Pawlika, mieszkał u niego. Z Jastrzębskim poznał się obwiniony w restauracji „pod czarnym rakiem“.

Michał **Pawlik** odpowiada na zadawane mu pytania po polsku, i zaprzecza, jakoby należał do jakich tajnych towarzystw. Z prof. Dragomanowem poznał się podsądny przed rokiem w akademickiem Towarzystwie „Kružok“, prowadził z nim korespondencję literacką, lecz żadnych dzieł od niego nie otrzymywał. Prof. Dragomanow zresztą, zdaniem podsądnego, nie zajmuje się socjalizmem, lecz maloruską literaturą. Książki skonfiskowane w „Proświcie“ nadeszły nie z Genewy, lecz z księgarni Ilnickiego w Kijowie, i miały tu być za 700 rubli rozsprzedane. W sprawie tych książek właśnie miał podsądny wyjechać do Kijowa. Listów zresztą od prof. Dragomanowa nie znaleziono przy podsądnym, gdyż je poniszczył, mówiąc, że mu zawadzały. — Jastrzębskiego poznał podsądny na ulicy, zagadawszy go z tego powodu, iż był bardzo ubogo ubrany.

Licznych, a zagadkowych ustępów w korespondencjach Dragomanowa do Jastrzębskiego nie umie podsądny wyjaśnić. Z Czerepak[inem] mieszkał w hotelu angielskim niejaki „K[illegible]dij“ rosyjski poddany, który na półtory godziny przed aresztowaniem Czerepakina wyjechał, [illegible] on rekomendację do Pawlika, od kogo jednak, tego podsądny powiedzieć nie może. Także nie umie podsądny wyjaśnić tego ustępu w liście redaktora „Wpierod“ do Jastrzębskiego, gdzie jest mowa o spełnieniu jakiejś obietnicy przez Pawlika i o [illegible]-rewolucyjnym ruchu w Galicji.

[Od]czytano list siostry Pawlika, Anny, [illegible]kałej w Kossowie, która donosi, że wszystkie jego korespondencje poniszczyła — następnie zagadkowe telegramy, protokoły, odezwy policyjne i chlubne świadectwa Pawlika z wszechnicy i registratury sądowej. — W jednem z doniesień policyjnych zawiera się uwaga, że Robert Dale, redaktor londyńskiego pisma „Wpierod“, jest przewodniczącym sławiańskiej sekcji intercjonału.

Na tem postępowanie dowodowe ukończono. Z powodu zajęcia obu sal sądowych dnia wczorajszego przez inne rozprawy — rozpoczęły się ostateczne wywody dopiero dzisiaj.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— (z.) „Biblioteki warszawskiej“ zeszyt marcowy zawiera następujące artykuły: 1 Filozofja Spinozy i dzisiejszy panteizm, przez dr. M. Straszewskiego. 2. Prawo bezprawia, powieść J. Zacharjasiewicza; 3. August Bielowski, studjum przez Ernesta Świeżawskiego; 4. Kronika lwowska, przez Bronisława Zawadzkiego; 5. Drogi żelazne w królestwie Polskiem: Prawa akcjonarjuszów, przez A. Wrotnowskiego; 6. Listy Słowackiego do matki, przez Kazimierza Kaszewskiego; 7, Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna, przez Sewerynę Duchińską; 8. Podróż naokoło ziemi, sprawozdanie z wykładów prof. Syrskiego, mianych we Lwowie: przez dr. Zygmunta Rościszewskiego. 9. Przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego; 10 Konkurs Akademji umiejętności w Krakowie, przez dr. Józefa Szujskiego: 11. Korespondencje i wiadomości bieżące. Będziemy w rubryce „Zapisków“ podawali treść zeszytów miesięcznych: „Biblioteki“ gdyż wysoka jej wartość zasługuje, ażeby publiczność czytająca w Galicji bliżej zainteresowała się tem znakomitem pismem, prawdziwy zaszczyt przynoszącem ojczystemu piśmiennictwu. „Biblioteka“, której trzy zeszyty stanowią potężnej objętości tomy co kwartału, stoi na straży wielkich, stałych i nienaruszonych pojęć cywilizacyjnych, a obok tego podąża rączym krokiem za postępem w każdej dziedzinie nauki, przemysłu i życia społecznego. Jestto więc organ konserwatywny, w najszlachetniejszem znaczeniu słowa, o ile nie da się wykoleić ze swego toru lada modnej teoryjce wrzekomofilozoficznej, a obok tego jest wyrazem swobody badań i organicznego rozwoju w dziedzinie umysłowości ludzkiej. Program jej nader obszerny; wchodzi weń filozofja, historja, dzieje literatury krajowej i zagranicznej, nauki przyrodnicze, przemysł i rolnictwo, ekonomja i statystyka, archeologja i etnografja, poezja i powieść. Pierwszy tom tegoroczny, złożony z 3 miesięcznych zeszytów, przedstawia obfity plon z każdej niwy umysłowej; wyszczególnimy ważniejsze tylko artykuły, jakoto: „Filozofja Spinozy i dzisiejszy panteizm“, wyborne studjum prof. Maurycego Straszewskiego, wywołane jubileuszem 200-letniej rocznicy urodzin Spinozy w d. 23 lutego b. r.; wszystkie ważniejsze nowoczesne kierunki filozoficznie zostały tutaj rozpatrzone i ocenione; „August Bielowski“, studjum Ernesta Świeżawskiego, jednego z najuczeńszych badaczów naszej przeszłości: oceniono tu Bielowskiego jako poekrytycznego badacza i wydawcę pomników dziejowych. Jestto praca obszerna i wyczerpująca do gruntu przedmiot, rozprowadzony na szerokiem tle ogólnych stosunków zarówno w części, w której autor nakreślił charakterystykę Bielowskiego jako poety, jak tam gdzie mówi o historyku. Cenna rozprawa księcia Tadeusza Lubomirskiego: O „Bibliotekach w Polsce“ należyć będzie także do najpracowitszych i najobfitszych w szczegóły monografji literackich; toż sama praca Romualda Hubego: „O datach nadawanych statutom Kazimierza Wielkiego“, w której autor skutecznie polemizując z wywodami Helcla podaje daty, które zapewne nie ulegną już zaprzeczeniu; do działu historji ważny również stanowi przyczynek, praca Kazimierza Puławskiego: „Wojny Zygmunta I z Bohdanem woj. mołdawskim w r. 1509“. Prawdziwą skarbnicą ciekawych szczegółów są listy Tadeusza Bułharyna do Joachima Lelewela (1821—1830). Dział literacki zastąpiony w tym tomie dwoma, najświetniejszemi piórami warszawskiemi. Kazimierz Kaszewski zamieścił obszerną monografję Słowackiego z okazji wydania jego listów, która nie ustępuje pod względem subtelnego znawstwa i poczucia przedmiotu pracom Małeckiego i Tarnowskiego; Feliks Jezierski zaś podaje w „Przeglądzie literatury niemieckiej“ rozbiór ze znanych przekładów Nietschmana. Z dziedziny przyrodniczej znajdujemy artykuły ciekawe dr. Z. Rościszewskiego i T. Skomorowskiego, z przemysłowej ważny artykuł A. Wrotnowskiego: O kolejach żelazne; życie bieżące, społeczne i literackie, śledzonem jest z uwagą w „Kronice zagranicznej“ pani Ducheńskiej i „lwowskiej“ Br. Zawadzkiego, jakoteż w „Szkicach z wystawy filadelfijskiej“ Jana Karłowicza, [które] stanowić będą pierwszy a zapewne i [jedyny] wszechstronny obraz tejże. Beletrystyczną [część] wreszcie niniejszego tomu są barwne [illegible] pamiętniki Fryderyka hr. Skarbka, [rzucające] wiele światła na dzieje królestwa [kongre]sowego przed r. 1830 i rozpoczęta, powieść [Za]chariasiewicza: „Prawo bezprawia“. Niepodobna żądać większego urozmaicenia i bogactwa treści. Dodamy przytem, że cena „Biblioteki warszawskiej“ została świeżo dla Galicji obniżoną z 21 zł. na 15 zł. Skład jej główny w księgarni Wł. Zawadzkiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zakład kredytowy włościański otworzył dla stowarzyszeń gospodarczych z poręką nieograniczoną kredyt aż do wysokości 250.000 zł., którym każde stowarzyszenie może w granicach swego znowu kredytu maksymalnego dysponować, w następujących trzech formach:

1) w rachunku bieżącym z kredytem rocznym, ewentualnie przedłużalnym, zatem bez terminów stałych, za prostemi przekazami zarządu i z prawem dowolnego i każdoczesnego zwracania sum przez 100 podzielnych — po 10%;

2) na weksle zarządu, firmą stowarzyszenia opatrzone, ze stałym terminem, najdalej czteromiesięcznym — po 9%.

W pierwszym wypadku jednak musiałby zakład kredytowy włościański dążyć do tego, by zawsze z końcem czerwca, a szczególnie z końcem grudnia zrealizować część funduszów, potrzebnych ewentualnie do wypłaty kuponów i listów wylosowanych. To też tak ze względu na tę okoliczność, jak i na to, że fundusz 200.000 zł. w. a. mógłby być niedostatecznym dla wszystkich stowarzyszeń naraz; niemniej zresztą także w poczuciu, iż stowarzyszeniom potrzeba tańszego kredytu, niż go są w stanie dostarczyć banki nasze, zakład kredytowy włościański podejmuje się:

3) aż do wysokości wymierzonego i wekslem osobistym pokrytego kredytu maksymalnego, i w łącznej sumie: Pięćdziesięciu tysięcy (50.000) zł. w. a. dawać swoje giro na trzech-miesięcznych wekslach stowarzyszeń zamiejscowych, przeznaczonych dla banku narodowego, a to za prowizją 2% rocznie, czyli ½% kwartalnie.

Cała dotacja w kwocie, Dwukroć pięćdziesięciu tysięcy (250.000) zł. w. a. będzie potem podwyższoną w miarę rozwoju niniejszego interesu, zarówno jak w miarę dokładnego dopełniania przyjętych przez stowarzyszenia zobowiązań.

Ostatnie wiadomości.

W skład centralnej komisji austrjackiej dla wystawy powszechnej w Paryżu wchodzą z Galicji pp. **Bodyński**, sekretarz lwowskiej Izby handlowej; Włodzimierz hr. **Dzieduszycki**; Natan **Kallir** prezydent brodzkiej Izby handlowej; Jan **Matejko** z Krakowa; dr. Ferdynand **Weigel**, sekretarz Izby handlowej w Krakowie.

Dnia 18. marca między Bonaventura a Dresinaczem przyszło do **zaciętej walki** między Turkami a powstańcami. Obie strony poniosły znaczne straty. Turcy cofnęli się do Liwna.

Jenerał Ignatiew dopiero dnia 16. bm. rano wyjechał z Paryża do Londynu, zapewniają, że nie dalej jak we wtorek powróci znowu do stolicy Francji; a potem uda się w podróż do Włoch i Austrji.

Z Berlina donoszą, że projekt zmiany terytorjum rumuńskiego (o czem piszemy w Przeglądzie pol.) już tem samem nie nadaje się do dyskusji, że pociągnąłby za sobą stanowcze zmiany w traktacie paryskim wskutek czego okazałaby się potrzeba zwołania kongresu lub konferencyj ad hoc, o czem wśród obecnej sytuacyj nie można myśleć.

Telegramy.

Wiedeń, 19. marca. Kluby wiernokonstytucyjne odrzuciły na dzisiejszej konferencji 102 głosami przeciw 58 po czterogodzinnych rozprawach **wniosek Sturma** o zmianie ustawy delegacyjnej. Przed głosowaniem oświadczył przewodniczący, że wnioskodawcom pozostawia się zupełna wolność wniesienia swych projektów w pełnej Izbie. (Porówn. przegl. pol.)

Wiedeń, 19. marca. Dziennik[i] donoszą, że wczorajsza **rada ministrów** pod przewodnictwem cesarza uchwaliła zwołać **delegacje** na wrzesień, a przedłożenia ugodowe zaraz po świętach wielkanocnych wnieść do obu parlamentów. Ministrowie węgierscy odjechali do Pesztu. Szell powróci tu pojutrze, celem ostatecznego załatwienia rokowań z bankiem narodowym.

Peszt, 19. marca. Trzecia sessja sejmu otwartą została reskryptem królewskim.

Paryż, 19. marca. „Agence Havas“ donosi z Londynu, że w sprawie protokołu osiągnięte zostało **porozumienie między Anglją i Rosją**, i dodaje, że ambasadorowie mocarstw oczekują upoważnienia od swych rządów do podpisania tegoż protokołu, co zapewne nastąpi już dzisiaj lub jutro.

Londyn 19 marca. „Observer“ donosi, że Elliot powróci na swą posadę do Konstantynopola, przed tem jednak, jeżeli mu nie przeszkodzą [nadzwy]czajne jakie wypadki, zamyśla jakiś [czas ba]wić w Anglji.

Lon[dyn] [19] marca. „Morning Post“ dowi[aduje się], że po nadejściu odpowiedzi [illegible] rozpoczną się zaraz rokowania z Turcją.

Stambuł 18 marca. Czarnogórscy delegaci spodziewają się jutro odpowiedzi z Cetynji. Utrzymują tu powszechnie, że porozumienie między Anglją a Rosją ułatwi zgodę między Turcją a Czarnogórą i że rokowania będą się mogły toczyć dalej. W takim razie wydany będzie rozkaz do wojsk, aby zachowały stanowisko czysto odporne, gdyż rozejm kończy się we wtorek.

Trzydziestu senatorów już zostało mianowanych. Między nimi znajduje się kilku chrześcjan. Server-basza mianowany prezydentem senatu.

Otwarcie parlamentu nastąpi jutro w południe. Ceremonja ta odbędzie się w pałacu sułtańskim.

Bruksela 19 marca. „Nord“ oświadcza, że protokoł międzynarodowy nie będzie zawierał żadnej stypulacji w przedmiocie rozbrojenia Rosji i Turcji.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 19go marca

Akcje Kredytowe .	155 80	Akcje kol. K.-L.	213 80
„ Anglo-A.B.	71·25	„ „ Połud.	80.50
„ Unionbank .	53 75	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank .	—·—

Usposobienie: —·—

Wiedeń, dn. 19go marca. 2 godz. 26 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn .	—·—
„ węgier. kredyt.	159 75	Galic. Indemniz.	84·75
„ anglo-austr. B.	74.75	1864 Losy . .	133·—
„ Unionbank . .	53 —	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	214·—	Verkehrsbank .	30 50
„ „ północnej .	180.75	Tureckie losy	18·—
„ „ południowej	80 50	Baubank . . .	00 00
„ „ alföldskiej .	99 —	Staatsbahn . .	226 50
„ „ Elżbiety .	133 —	Bankverein . .	59·—
„ „ lwow.-czern	117.—	Wiener Bauver.	1·51
„ „ węg. półn. .	96 50	Węgierskie losy	74 25
„ „ Rudolfa . .	110 50	Marki niem. . .	59 55
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: —·—

Paryż, 3% renta 14 05; Lombardy 172·—

Berlin.	mark		mark
Rossyj. noty bank.	252 25	Staatsbahn . .	—·—
Akcje kredytowe .	252 50	Kolej rumuńska	12.75
Lombardy . .	135·—	Austr. banknoty	165 50
Galicyjskie .	88 —	Usposob.: —	

Lwów, z Izby handlowej dnia 19go marca.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	212 50	214 50
„ lwowsko-czern. 200 „	115 50	117 50
Banku hipoteczn. galic. 200 „	214 —	216 50
„ kredyt. galic. [illegible]	211 —	215 —
II. Listy zast. za 1[00 złr.]		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 80	84 60
„ „ „ 4% „	77 —	78 —
„ „ „ 5% „	83 —	84 60
Banku hipoteczn. gal. 6%	87 —	88 60
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 —	92 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 —
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie . .	84 75	85 75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa . . .	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa . .	19 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 65	5 75
„ cesarski . . .	5 70	5 80
20-frankówka . . .	9 60	9 72
Półimperjał rosyjski . . .	9 75	10 5
Rubel rosyjski srebrny . . .	1 70	1 81
„ „ papierowy . .	1 51	1 53
100 marek niemieckich	59 25	60 25
Srebro . . .	110 —	112 —
Wiedeń, 16 marca .		
5% zjedn. dług państw. banku.	63 60	63 75
„ „ „ „ srebrem .	68 10	68 25
„ Obl. indemn. Niż. Austrji .	100 75	101 25
„ „ „ czeskie . .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie .	74 25	75 —
„ „ „ galicyjskie .	84 75	85 50
„ „ „ bukowińskie .	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 25	71 75
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 25	99 75
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy . .	96 55	96 70
% galicyjskie . . .	76 50	77 —
% „ . . .	84 —	85 —
% galic. zakł. kred. włość. .	91 —	91 25

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 60	98 50
6% „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ 36	91 —	— —
5% węgierskie listy . . .	— —	80 —
5% zakł. kredyt. austr. . .	105 50	106 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach . .	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr. . .	141 75	142 —
6% Banku galic. hipot. . .	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 . .	286 —	287 —
„ „ „ 1854 . .	105 75	106 25
„ „ „ 1860 . .	109 60	109 90
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	119 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864 . .	132 —	132 25
„ prem. pożyczki węg. . .	72 25	72 75
„ Comorente . . .	21 50	22 —
„ kredytowe . . .	164 25	164 75
„ żeglugi par. na Dunaju .	93 50	94 —
„ księcia Salm . . .	37 25	38 —
„ „ Palffy . . .	28 25	28 75
„ „ Klary . . .	31 —	31 60
„ h. St. Genois . . .	25 —	25 50
„ miasta Budy . . .	30 —	31 —
„ Windischgraetz . . .	24 25	24 75
„ hr. Waldstein . . .	22 —	23 —
„ hr. Keglevich . . .	13 50	14 —
„ Rudolfa . . .	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 40	17 60
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr. . .	822 —	825 —
Zakładu kredytowego . .	150 80	151 —
Żeglugi parowej na Dunaju .	351 —	353 —
Kolei północnej Ferdynanda .	1802	1805
„ rządowej fr. a. . .	227 50	228 —
„ zachod. c. Elżbiety . .	132 50	133 —
„ południowej . . .	80 50	81 —
„ galicyjskiej . . .	211 75	212 25
„ czerniowieckiej . .	116 25	216 75
„ Albrechta . . .	40 —	40 50
„ węg. półn.-wschodn. .	93 —	94 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr. .	108 25	108 75
„ Alföldsko-Finmańsk. .	95 50	96 50
„ koszycko-Bogumił. . .	84 25	84 75
„ siedmiogrodzkiej . .	81 50	82 50

	dają	żądają
Kolei cisańskiej . . .	162 —	163 —
„ wschodnio-węgierskiej . .	— —	— —
„ austrjack. półn.-zach. . .	112 25	113 50
„ Franciszka-Józefa . . .	119 50	120 —
Banku anglo-austrjackiego . .	71 25	71 50
Zakładu kredytowego węgierskiego	128 25	128 50
Banku franko-austrjackiego . .	8 5	9 —
„ franko-węgierskiego . .	—	—
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie . .	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego . .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego. .	79 —	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej .	66 50	67 —
„ państwowej 500 fr. . .	152 50	153 50
Emisja z r. 1867 . . .	144 50	145 50
„ południowej 500 fr. . .	115 —	115 25
Bony 1875-1876 6% . .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	106 —	106 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	101 75	102 25
Emisja II. . . .	98 50	98 80
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 75	78 25
Emisja z r. 1867 . . .	76 75	77 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a. w srebrze 2% za 100 złr.	60 —	60 25
	75 80	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k. . .	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr. . .	89 —	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony. . . .	5 80	5 85
„ dukat na wagę . .	5 80	5 82
Napoleondory . . .	09 83	09 84
Suweryny angielskie . . .	12 30	12 35
Imperjały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro . . .	112 —	112 20
Srebro, kupony . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec na 100 m.	60 50	60 90

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.